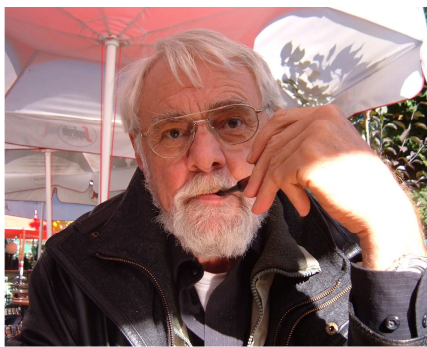


Zamyślenia



Uchodźstwo, to brzmi gorzko

Exodus, wędrówka ludów... Idąc za biegiem wieków, nie było to niczym dziwnym w swych objawach. Wieki mijają i scena jest ta sama, nie zmienia się ani na jotę. Tak mówią adwokaci ubogich. Były pochody ogromnej masy ludzkiej stąd tam i stamtąd, tu. Często owe wędrówki ludów były pogardzane i prześladowane, kiedy obejmujemy spojrzeniem Szeroką perspektywę historii. Wędrówki te były pod różnymi nazwami i kierowały tymi pochodami ziemskimi różne namiętności i słabości, także uwarunkowania. To nade wszystko strach o własne życie i życie swych najbliższych. Każda z tych wędrówek ludów wymaga wyliczeń coraz innych, jeśli chodzi o potrzeby oraz pragnienia ludzi decydujących się na zmianę swojego położenia, tak obszarnego jak i ekonomicznego. Uchodźstwo, to brzmi gorzko. Znam ten smak Fremd in Deutschland (Obcy w Niemczech).



W kraju, do którego powróciłem po latach, też czuję smak obcości. Może inaczej, ale też intensywny. Bo niby u siebie, a nie u siebie. Jakby u obcych. Nagromadzono całe skarby myśli o emigracji, o uchodźstwie. Dziś szczególnie myśli te przebrzmiewają w mediach w związku z wielką falą uchodźców bijących już pięściami w drzwi Europy. Podobno szeroko otwartych, ale tak naprawdę zaciągniętych drutem kolczastych głosów

sprzeciwu w tysięcznych już formach swego wyrazu. Ta papka za i przeciw nuży. Każda taka wędrówka ludów bez względu na to, jaka jest jej filozofia, to jak karty wielkiej księgi życia. Niestety, ale Stara Europa została zaskoczona i nie posiada harmonijnego planu jednolitości w tym temacie oceny potrzeb, jakie niesie ze sobą to wydarzenie. Zabrakło apostołów jasnowidzących, którzy potrafiliby przygotowywać Europejską Wspólnotę, pouczyć i wskazać cele i potrzeby. A będąc już przy prorokach oraz ludziach genialnych w tej mierze przypomnę, że Platon otrzymał swe natchnienie na szczycie Hymettu, Mahomet na Górze Hira, Mojżesz na Synaju. Tymczasem szczyt Unii Europejskiej zamarł z wrażeń. Cóż, urzędnicy, to nie prorocy i ojcowie myśli, jasnowidzący i natchnieni. Prorokować nie znaczy przepowiadać i odgadywać. I mamy to, co mamy. I jeszcze będziemy mieć, bo Europa zaludnia się muzułmanami. Ich religia posiada Koran, jak napisał swego czasu Barthelemy Saint-Hilaire – najpiękniejszy pomnik języka, w którym jest owa księga napisana „i nie znam nic podobnego w historii religii ludzkiej”. Niewątpliwie to tłumaczy olbrzymi wpływ, jaki ta książka miała na Arabów. Nie ma w niej nic o przemoc, o terroryzmie, o ścinaniu głów, burzeniu najstarszych zabytków tego świata. Tu wspomniany autor twierdzi, że „tą świętą Księgę nie mógł napisać Mahomet przy swoim niskim wykształceniu i była mu podyktowana przez anioła”. Tak czy siak wszystkie dzieła genialne roją się od widm i zjaw i nie jest to abstrakcja letargiczna. Mówił Eschyles: „Tam, tam umarli, wy ich nie widzicie, ale ja widzę ich...”. Czy to mowa anioła? Cóż, oczarowani światem widzialnym, należy mieć równocześnie zwrócone oczy na świat widzialny...

Kazimierz Iwosse



Anna Andrych

Początek

Ponad ogrodem mojego dzieciństwa skowronek śpiewał hosannę na wysokości serca
mama trzymała dłoni
od jej ciepła biło moje serce
tato nie potrafił
wbicie szpadel w serce zieleni
by wyrosły
grządki pełne warzyw
ukłękł w majowej trawie
pod jabłonią
popatrzył rumiankom w oczy

zerwał jakiś zapach
i pozostawił wszystko tak jak było
dziewiczą łąkę i sad razem wzięte
w posiadanie
najpiękniejszych wspomnień

Drzewo życia

w szczelinie pnia
ukryję
kawałek nieba
na czarną godzinę

drzewo musi być zdrowe

na grobowe deski

* * *

Pamiętam
okno

w które wpisałam pierwszy wiersz
czas dzikiego wina świergotu wróbił
roześmianych zabaw z siostrą
i płomień kaflowego pieca
zniżający się do szeptu
nad ciszą wieczoru
tato opowiadał bajecznie
czajnik posapywał gotowy na herbatę
mama pochylała głowę
skupieniem nad stołem
chowala przed nami
do kieszeni fartucha
łzy
odkryliśmy je za późno

Antidotum

dzisiaj znowu krzyczałam w noc
potem siedząc na łóżku
kołysałam się w przód i w tył
dłonie zaciskając na skroniach
mój syn mówił
że to choroba
sieroca

zegar pokazał mi język
więc go wyrwałam
zgarnęłam z półki album
rodzinny
kalendarz w którym nie było
żadnego święta
wyszłam na balkon i wyrzuciłam
z ósmego piętra na bruk
kiedy już byłam gotowa
do skoku
uderzyło mnie nagle
– wariatka

